

GRZEGORZ Z ŁUKOWA



LITANIA
DO
PRZYJACIELA
Z SZAREGO
PODWÓRKA

- telefon do św. Józefa

Próbowałem się ostatnio do Ciebie dodzwonić. Kilka razy. Dzwoniłem ze strachu... zębami. Może dlatego nic nie słyszałeś. Nie wiem co robić. Z rąk i z serca wypada mi już właściwie wszystko. Teraz znowu jest noc. Wszyscy moi śpią. Zamknąłem się w łazience i spojrzałem sobie w twarz. Nie mogę jej rozpoznać. Od dawna nie zdejmuję już masek tylko zakładam jedną na drugą. Spokojnego, zaradnego, odważnego, mądrego, cierpliwego, kompetentnego, kulturalnego, wiernego... Maski... Kim naprawdę jestem? Sorry, że dzwonię. Pewnie urywają się do Ciebie telefony. Pewnie nie masz już gdzie zapisać kolejnych intencji. Wiem, że są większe sprawy od moich, większe łyzy, większe bóle, większe marzenia i większe wojny. Wiem, że cierpi każdy z miliardów ludzi. A jednak tej nocy nie mogę przestać o Tobie myśleć. Przyjacielu. Zawsze byłeś taki zwyczajny. Potem zrobiłeś karierę, czytałem o Tobie w gazetach, oglądałem pomniki, obrazy i ołtarze. Opływasz złotem i sławą. Ja Ciebie pamiętam zupełnie innego – bliskiego, w szarych ciuchach, cieszącego się z każdego małego kroczyka i słówka Twojego jedyne Syna. Gdy biegł do Ciebie przez podwórkę, świata poza Nim nie widziałeś. Czy mógłbyś nauczyć i mnie chodzić po życiu i śmierci jak uczyłeś Jezusa? Czy mógłbyś nauczyć i mnie modlić się nie do pustej ściany? Józefie - Przyjacielu z szarego podwórka mojego życia. Nagram Ci tę modlitwę. Ufam, że ją odsłuchasz i kiedyś po prostu oddzwonisz.



Ukryty za firanką drżących powiek,
ratuj nasz dom.

Chryste, Bracie, ratuj nasz dom.
Chryste, usłysz nasz jęk.
Chryste, wysłuchaj nasz szept.

Ojczy, Panie nieba naszych małych radości
i ziemi wszystkich naszych kompromitacji,
Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu ze wszystkich uwikłań
i labiryntów głupich decyzji,
Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Źródło Nadziei,
które nie przestaje nas przekonywać
o sensie wszystkich zakrętów historii,
Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Miłości najprostsza
z możliwych, której nie zraża ani zapach ani
nędza naszych grzechów,
Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.



Święty Józefie...

Przyjacielu ludzi z podciętymi korzeniami,
z koroną największych królów, schowaną
dnie szuflady pod stosem niezapłaconych
rachunków, módl się za nami

Przyjacielu ludzi z połamanymi skrzydłami
marzeń o miłości nie na niby, módl się za nami

Przyjacielu ludzi wypatrujących uśmiechu
odwzajemnionego za horyzontem kromki
chleba z tanim dżemem, módl się za nami

Przyjacielu ludzi zawsze nie na swoim, ciągle
na dorobku, oglądających szczęście przez
cudze okna, módl się za nami

Przyjacielu ludzi z pierścieniami z drzazg
i codziennych trosk, które utkwiły między
palcami i z roku na rok, z miesiąca na miesiąc,
z dnia na dzień i noc tęsknią coraz bardziej za
zwykłą czułością, choć przecież kto by się tam
chciał przytulić policzkiem do kaktusa,
módl się za nami



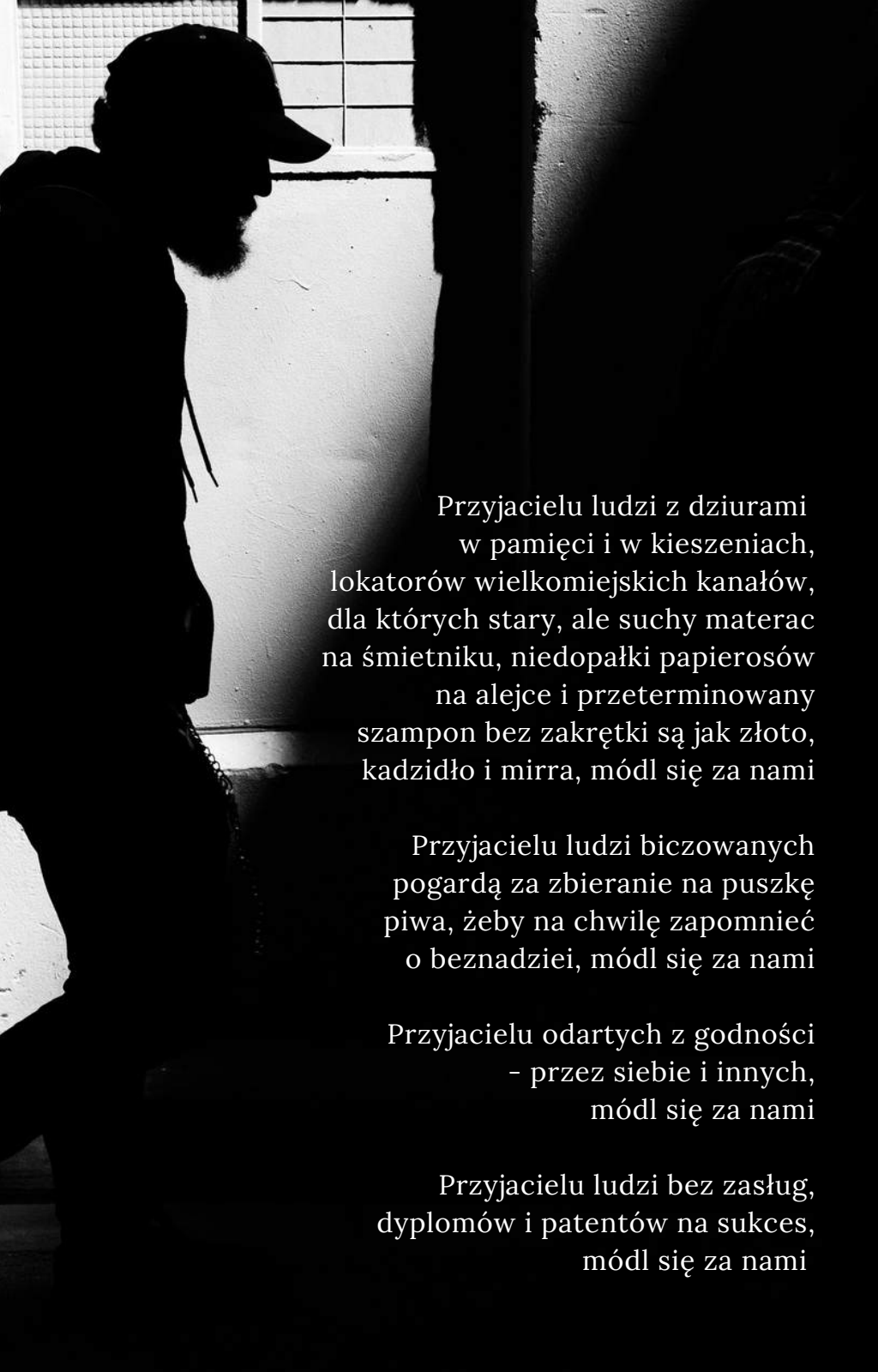
Przyjacielu ludzi w ostatniej
ławce wielkich historii,
ostatnich do zauważania,
pierwszych do odstrzału,
módl się za nami

Przyjacielu bezdomnych,
zameldowanych w ruinach
starych melin, pod dachem
mostów, które nie prowadzą
już do nikogo kto by się
przejął losem ludzkich śmieci
i robaków, módl się za nami

Przyjacielu ludzi w ostatniej
ławce wielkich historii,
ostatnich do zauważania,
pierwszych do odstrzału,
módl się za nami

Przyjacielu bezdomnych,
zameldowanych w ruinach
starych melin, pod dachem
mostów, które nie prowadzą
już do nikogo kto by się
przejął losem ludzkich śmieci
i robaków, módl się za nami





Przyjacielu ludzi z dziurami
w pamięci i w kieszeniach,
lokatorów wielkomiejskich kanałów,
dla których stary, ale suchy materac
na śmietniku, niedopałki papierosów
na alejce i przeterminowany
szampon bez zakrętki są jak złoto,
kadzidło i mirra, módl się za nami

Przyjacielu ludzi biczowanych
pogardą za zbieranie na puszkę
piwa, żeby na chwilę zapomnieć
o beznadziei, módl się za nami

Przyjacielu odartych z godności
- przez siebie i innych,
módl się za nami

Przyjacielu ludzi bez zasług,
dyplomów i patentów na sukces,
módl się za nami

Przyjacielu oskarżonych na podstawie
plotek, wytykanych palcami
i zakneblowanych zwątpieniem,
że cokolwiek jeszcze może być dobrze,
módl się za nami

Przyjacielu ludzi dostających drzwiami,
z liścia czy ze śliny w twarz za takie
a nie inne CV wypisane bliznami
na ponurej gębie, módl się za nami

Przyjacielu wdów i sierot z pustym
testamentem po bohaterach wolności,
z relikwiami wspomnień mieszczącymi
się w małej ramce z czarnobiałym
zamyślnym zdjęciem, módl się za nami



Bracie szarej masy, mięsa armatniego, pionków
i talii postrzępionych kart w rękach głodnych
władzy polityków, bogaczy i dziennikarzy,
módl się za nami

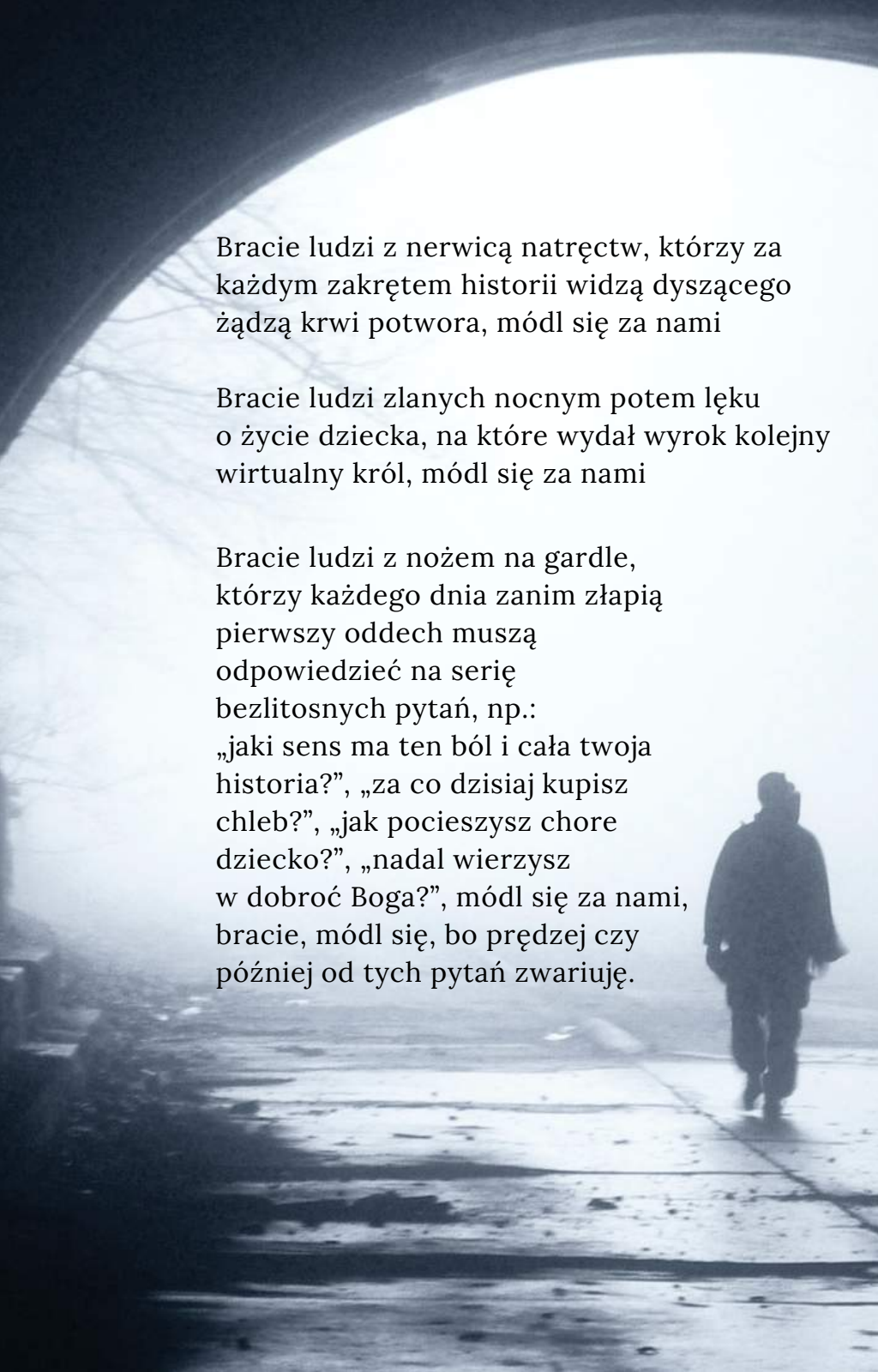
Bracie zabawek w rękach rozkapryszonych
złotych dzieci kolejnych epok,
módl się za nami

Bracie towarzyskich jakałów, powtarzających
proste historie jak zdarta płyta, skazanych na
wyśmianie, którzy co chwilę zapominają języka
w gębie i wychodzą na kompletnego idiotę,
módl się za nami

Bracie wygnańców z prostych historii i marzeń
o szczęściu, módl się za nami

Bracie ludzi ze strzałami w plechach,
przypalanych spojrzeniami pogardy za samo
pojawienie się na horyzoncie,
módl się za nami



A person is walking away from the viewer down a long, dimly lit tunnel. The tunnel's walls are dark and textured, and the floor is wet and reflective. A bright light at the far end of the tunnel creates a large, glowing circular shape in the upper half of the image. The person is a small silhouette in the distance, wearing a dark jacket and pants.

Bracie ludzi z nerwicą natręctw, którzy za
każdym zakrętem historii widzą dyszącego
żądzą krwi potwora, módl się za nami

Bracie ludzi zlanym nocnym potem lęku
o życie dziecka, na które wydał wyrok kolejny
wirtualny król, módl się za nami

Bracie ludzi z nożem na gardle,
którzy każdego dnia zanim złapią
pierwszy oddech muszą
odpowiedzieć na serię
bezlitosnych pytań, np.:
„jaki sens ma ten ból i cała twoja
historia?”, „za co dzisiaj kupisz
chleb?”, „jak pocieszysz chore
dziecko?”, „nadal wierzysz
w dobroć Boga?”, módl się za nami,
bracie, módl się, bo prędzej czy
później od tych pytań zwariuję.

Bracie ludzi z dziurą w tyle głowy,
zmieszanych z błotem kłamstw
i nienawiści, których groby zdobią tylko
ciche samosiejki, zasłuchane
w przekazywane potajemnie
z pokolenia na pokolenie pieśni wilków,
módl się za nami

Latarnio w oczach babci, matki,
dziadka, ojca, która jedną smugą
światła załamana na łzie kruszysz mury
międzypokoleniowych mroków,
módl się za nami



Pocieszycielu przemoczonych do suchej
nitki łzami rozpacz, módl się za nami

Pocieszycielu gryzionych przez zdziczałe,
głodne krwi bandy psów, krążące
po sumieniu wśród ostatnich szczęśliwych
wspomnień, módl się za nami

Pocieszycielu patrzących z zazdrością na
uśmiechnięte ryjki kotków i piesków,
dopieszczonych, wymuskanych i kochanych
bardziej niż człowiek, a na pewno bardziej
niż człowiek, który nie ma nic poza szarą
twarzą i telefonem z pustą listą kontaktów,
módl się za nami



A dark silhouette of a person wearing a hood, looking towards the right. The background is a dark, textured blue-grey.

Ratowniku ludzi spadających
z gór życiowych planów
i dobrego mniemania o sobie,
przysypanych lawiną długów,
niepowodzeń i wstydu,
módl się za nami

Ratowniku łamiących kark na
szarym podwórku
bezmyślności, kręcących się
w kółko na starym trzepaku
rozpamiętywania,
dmuchających balon roszczeń
aż do wybuchu i pustki
dzwoniącej w uszach,
módl się za nami

Ratowniku z karetki
przejeżdżającej z duszą na
ramieniu przez skrzyżowania
obojętności, by dowieść tlen
nadziei do ludzi, którym
samotność owinęła sznur
wokół gardła,
módl się za nami



Przewodniku znajdujący drogę wyjścia z każdej
przepaści, otchłani grzechów, błędów i
nieporozumień, które przeorały nasze małżeństwa,
rodziny i przyjaźnie, módl się za nami

Przewodniku sklejający podarte życiorysy i złamane
serca w mapę nieba, módl się za nami

Nadziejo otulająca gorączkę nocnych zwątpień
i lęków, śpiewająca kołysankę wszystkim rozbitym
myślom, aż dadzą się pocieszyć i zaczną znowu ufać
i wierzyć wbrew wszelkiej nadziei, módl się za nami



Zakochany w milczeniu, który zamiast
gadać, cierpliwie słuchasz i nie
trzaskasz bramami świątyni, gdy
opowiadamy historie, które brzmią jak
dźwięk gwoźdźcia po szybie,
módl się za nami

Zakochany w dziewczynie, która
zamiast wysyłać do ciebie buziaczki
i serduszka, ponętne selfiki
i półprzytomne oczka, codziennie była
poza zasięgiem i nie potrafiła bardziej
okazywać miłości, jak tylko
zostawiając cię sam na sam z Bogiem,
módl się za nami

Opiekunie ojców z głową bez
pomysłu jak wytłumaczyć
dzieciom kolejną porażkę, ból
i cierpienie - ich i swoje
módl się za nami

Opiekunie matek wyśmianych
za "znowu ten sam obiad",
brak fryzury jak inne mamy,
z imionami dzieci zapisanymi
na czole prostym szyfrem
ze zmarszczek,
módl się za nami

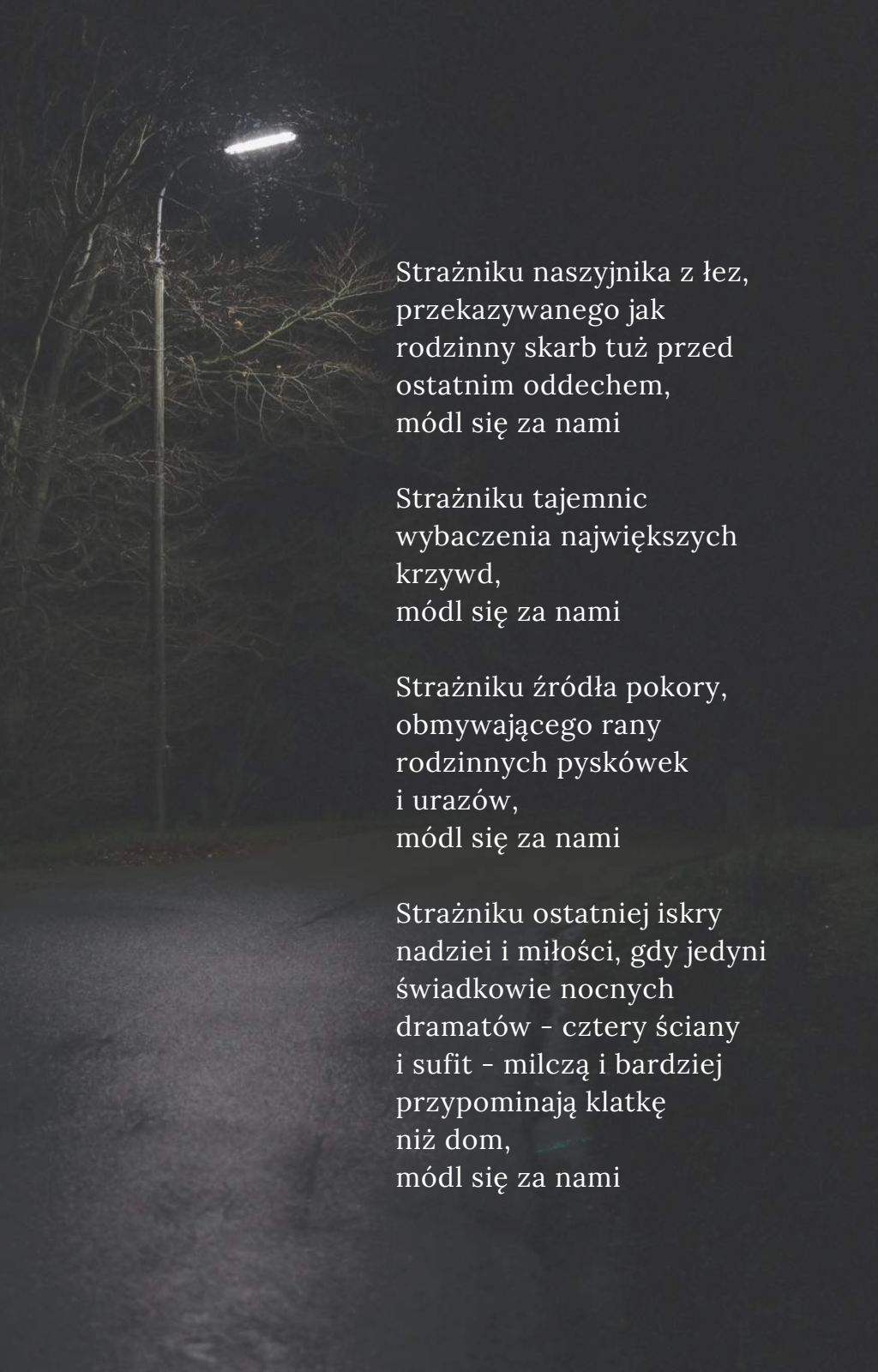
Opiekunie żon, które nie dają
radości już dłużej udawać,
że są szczęśliwe,
które nie potrafią już
ugryźć się w język po kolejnej
szpilce w plecy od jak zawsze
życzliwych doradców,
módl się za nami





Opiekunie samotnych małżeństw - omijających
w milczeniu place zabaw, odruchowo
wtulających się w siebie bez słów, jak w misia,
gdy przebiegnie obok nich dziecko z balonikiem,
módl się za nami

Opiekunie staruszków, dla których wyprawa do
skrzynki pocztowej przypomina zimowe
podejście pod ośmiotysięcznik, ale jednak idą, by
kolejny raz wrócić z ulotkami na darmową pizzę
zamiast pocztówki od syna, córki czy wnucząt,
módl się za nami



Strażniku naszyjnika z łańcuchem,
przekazywanego jak
rodzinny skarb tuż przed
ostatnim oddechem,
módl się za nami

Strażniku tajemnic
wybaczenia największych
krzywd,
módl się za nami

Strażniku źródła pokory,
obmywającego rany
rodzinnych pyskówek
i urazów,
módl się za nami

Strażniku ostatniej iskry
nadziei i miłości, gdy jedyni
świadkowie nocnych
dramatów - cztery ściany
i sufit - milczą i bardziej
przypominają klatkę
niż dom,
módl się za nami

Tragarzu wciągający wózek
wypełniony nieruchomym,
cichym cierpieniem, które nic
nie mówi, tylko po prostu jest
módl się za nami

Tragarzu kalectwa sumienia,
zmieniający pieluchy
po każdej nocy strachu,
módl się za nami

Zwierciadło, które rozumie
ciężar worów pod naszymi
oczami,
módl się za nami

Ostatni na liście
genealogicznej - pierwszy na
drzewie codziennego krzyża,
módl się za nami

Najbardziej wypatrywany
gościu opuszczonych dusz,
postrachu piekielnych
oskarżycieli, bohaterze bitew
na granicach życia i śmierci,
módl się za nami





Żywicielu Boga, karmiący Go codzienną biedą
podawaną z czułością razem z kubkiem wody
- naucz nas dzielić się z Jezusem smakiem
naszych trosk i zagubieni i módl się za nami

Kawalerze, który dostał za żonę dziewczynę,
do której maślane oczy robili wszyscy
aniołowie (i pewnie robią to do tej pory),
św. Józefie - pomóż mi kochać, jak kochałeś,
kochasz i jesteś kochany ty. Pomóż nam też
patrzeć z miłością na dzisiejszą twarz
Kościoła, dokładnie tak, jak Ty patrzysz na
Maryję i módl się za nami

Cichy Baranku, który gładzisz grzechy świata,
spłać długi naszych głupot, Panie.

Pokorny Baranku, który stałeś się naszym
grzechem, uczyni nas błogosławieństwem dla
tych, dla których byliśmy przekleństwem, Panie.

Mały Baranku, który wybrałeś wolę Ojca,
niech centrum mojego życia przestanie być już
mój własny pępek, a drogowskazem niech będzie
nie czubek mojego nosa, lecz tylko Twoja miłość,
zmiłuj się nad nami.



Józefie, jeszcze taka mała prośba
na koniec. Nagram teraz krótką
wiadomość głosową. Gdybyś mógł
ją przekazać Bogu Ojcu, byłbym –
no wiesz – zobowiązany...

To zaczynam:

Boże, Ty marząc o moim szczęściu,
wiedząc kim jestem i do czego
jestem zdolny, postawiłeś na
straży świętego Józefa, żeby uczył
mnie chodzić w pyle mojej małości.
Wysłuchaj Jego modlitwy, bo ja nie
wiem co jest dla mnie dobre.
Ja ciągle się wymykam, odkręcam
na pięcie, ignoruję Twoje ścieżki,
buntuję się nawet na najmniejszą
ciemność a potem leżę i wyję
w rowie po kolejnym zderzeniu
z rzeczywistością.

Wysłuchaj Józefa – on prosi zawsze
o mądrość widzenia dobra
we wszystkim, co dajesz i proste
wdzięczne serce bez cienia
pretensji.

Spraw, żebym przyszedł do Ciebie
a przyjdę. Przez Chrystusa,
mojego Brata i Pana. Amen.

To mówiłem ja – Twoje zagubione
dziecko. Tęsknię. Odnajdź mnie.



Pomóż utrzymać
pierwsze
hospicjum dla
dzieci na Litwie.

Wejdź na
mostdonieba.pl

FUNDACJA ANIOŁÓW MIŁOSIERDZIA

